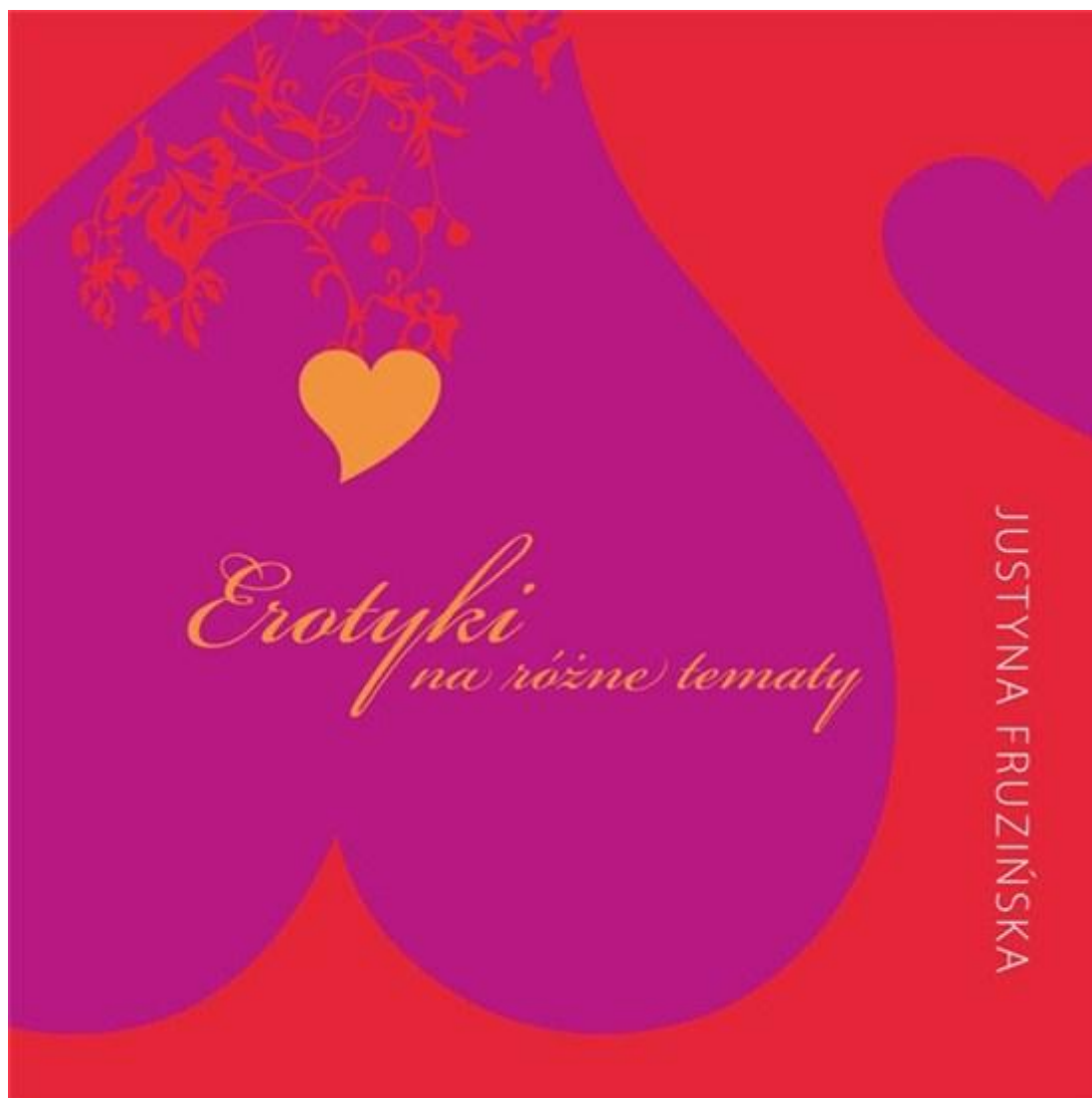


Justyna Fruzińska - *Erotyki na różne tematy*



stron 56, oprawa miękka

redakcja: Piotr Grobliński

ilustracje: Teodor Durski

opracowanie graficzne: Paulina Narolewska-Taborowska

Łódź 2010



Justyna Fruzińska urodziła się w 1984 roku. Doktorantka w Katedrze Literatury i Kultury Amerykańskiej na Uniwersytecie Łódzkim. Nagradzana w wielu konkursach poetyckich, zajmuje się przekładem literackim z hebrajskiego i angielskiego. Jedną z autorek antologii *Na grani* (SPP OŁ, Łódź 2008), debiutowała tomikiem *wiesz dobrze czego się boimy* (Stowarzyszenie Literackie im. K. K. Baczyńskiego, Łódź 2008).

Teodor Durski urodził się w 1976 roku; mieszka i pracuje w Łodzi. Zajmuje się grafiką, malarstwem, instalacją i sztuką wideo. W roku 2003 ukończył z wyróżnieniem Wydział Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Jest stale obecny na cyklicznych pokonkursowych prezentacjach grafiki, takich jak Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie, Triennale Grafiki Polskiej w Katowicach czy międzynarodowe triennale Małe Formy Grafiki w Łodzi.

Prace Teodora Durskiego pokazywane były na wielu wystawach w Europie i Azji. Artysta jest laureatem prestiżowych nagród i wyróżnień, m.in. nagrody głównej XX Konkursu im. Władysława Strzemińskiego, Medalu Honorowego 12. międzynarodowego triennale Małe Formy Grafiki.

FRAGMENTY:

sen

śniło mi się że cię trzymam za rękę
całą noc żłobiłam rowki
między twoimi palcami
gładziłam paznokcie wchłaniałam
pot jak irchowa ściereczka

zgrubienia twoich stawów były dla mnie
jak kobiece biodra a nasze linie życia głowy serca
rozsupływały się ze środków dłoni
i suchym stygmatem przesiąkały w siebie
moje w twoje
twoje w moje

po sześciu godzinach snu
wymieszały nam się linie papilarne
i oparłeś skroń o moją skroń

I. puste namioty

* * *

płaski brzuch u kobiety świadczy
o pustce emocjonalnej u mężczyzny
o niemożliwości bycia czymś więcej

niż sobą twoja koszula
wydęta małą kulą ziemską
pustą męską macicą spływa
jak czarna burka zaprasza
bezgłośnie żeby się w nią wtulić
okolić objąć zostawić
ślad na twoim brzuchu

* * *

powinieneś być zazdrosny o ciepłe dłonie masażysty
które z mojego ciała lepią drzewo od pnia
po konary w których ptaki uwijają kiedyś gniazda

powinieneś podejść bliżej na wyciągnięcie języka
przyrosnąć bluszczem do moich kolan
w swojej mało ważnej nirwanie siedzieć skulony
we wszystkich trzech skórzanych fotelach
wyciskać z tapety zapach testosteronu zwijać go jak gazetę
rzucać nim o ścianę podnosić zwijać rzucać i tak trzy godziny

dni tygodnie kiedy mnie nie ma powinieneś patrzeć
jak biedronki wyłażą z parkietu próbować się przytulić
do swojej sztuki

II. przejście

38 i 5 – egzorcyzmy

tak umierasz we mnie walczysz jeszcze
nie chcesz się precyzyjnie na twój widok kiedyś
byłam środkiem ziemi teraz ciepło to fala piasku
zatraskujesz się w porach mojej skóry chcę
zostać chcę zostać jak małe dziecko
uparte okrutne od środka czuję twój pazur
co trzy minuty chodzę wylewam cię z siebie po atomie
która część mnie się w końcu otworzy

próbuję dać ci nowe życie próbuję wycisnąć na świat
chcesz być hiobem jeremiaszem po co
ile potrwa takie odrywanie ile miejsca
potrzebuje ten następny w jakich bólach będę
go kończyć może lepiej antybiotyk
pozbawia zdolności kochania

III. poszłam do tego kto zaproponował mi więcej życia

* * *

moje ciało chce wysać z siebie spod oczu spod mostka
tyle ciepła które krąży mi w głowie nie może się wylać
kiedy w końcu znajdzie ujście utoniesz w nim ukocha cię
jak słoń miodu wleje się na samo dno płuc owinie
tułów bandażem na milion lat (do tego wtorku który jest

ciągle za milion lat) a wtedy jedyne tak dobrze
zachowane rzęsy w całej dolinie królów
cudowna maść wczesnej prymitywnej medycyny

odstąpią się światu przyjdzie howard carter
i kichnie z zazdrości

* * *

*jesteś nomadem – szepnęła pustynia – pochowają cię
w wąskim namiocie żaden dom nie będzie dla ciebie
dość ciepły żadna kobieta dość miękka nie dowiesz się
po co i ile jeszcze twoje ciało nie wpuści czasu
na zawsze uwięzione w pręgach dwudziestolatka*

kiedy dotknąłeś mnie po raz pierwszy wtuliłeś się
w wodę chciałeś mnie cieplej i lepkiej ale ja wiem
jesteś nomadem kochasz tylko piasek
jeśli nie chcę zostać i czekać
aż stado owiec obje cię przyptęwem o mój próg
muszę nauczyć się melodii którą moja krew
zawoła żebyś wędrował
tutaj